

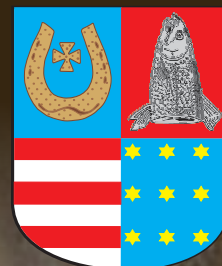
Wieści Lipnickie

Czasopismo Społeczno-Kulturalne Samorządu Gminy Lipnik

Numer 1(34), kwiecień 2019

WYDAWNICTWO MYJAKPRESS ISSN 2081-9447

Nakład egz. 1000



Wesołego Alleluja!

**Błogosławionych Świąt Wielkanocnych
przepełnionych wiarą, nadzieją i miłością
płynącą z radości Zmartwychwstania Jezusa Chrystusa
życzą:**

**Wójt Gminy Lipnik
Andrzej Grządziel
wraz z pracownikami**

**Przewodniczący Rady
Gminy w Lipniku
Stanisław Mazur
wraz z Radnymi**

GMINNA FOTOKRONIKA



I Turniej Karate o Puchar Wójta Gminy Lipnik



Podpisanie przekazania budynku dawnego przedszkola w Lipniku na siedzibę posterunku policji



Uroczystość odsłonięcia obelisku w Karwowie upamiętniająca wydarzenia walk z okupantem



Promesy dla Lipnika



Prezentacja ruin Zamku w Międzygórzu dla archeologów z Instytutu Archeologii Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie



27. Finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy

Spis treści:

- 3 Ważne inwestycje
- 4 Nowi sołtysi
- 6 Samorządowcy na spotkaniu w Busku-Zdroju
- 7 Mistrzowie tenisa. Młodzież Zapobiega Pożarom
- 8 Życzenia dla pań
- 9 Z kart historii Karwowa. Do mieszkańców Gminy Lipnik
- 10 Ferie pełne wrażeń
- 12 Realizuje swoją pasję
- 13 Zrobić coś dla siebie i innych
- 14 Z inicjatywy rodziców
- 16 Uzdolnione dziewczyny. Oliwka w eliminacjach „The Voice Kids”
- 17 Orkiestra pomaga. Opłatek u policjantów
- 18 Młodzieżowa Rada Gminy. Szkoła muzyczna w gminie
- 19 XVIII Wiosna Poetycka. Medal dla sołtysa
- 20 Opowieść Juliana Pawlika
- 24 Wyjazdowy wernisaż. Krok ku cyfryzacji
- 25 Historia Maryi i Józefa. W grudniową noc
- 26 Walc z babcią i dziadkiem. Bóg Stworzył Babcię i Dziadka

Ważne inwestycje

Podczas sesji Rady Gminy pod koniec lutego wójt Andrzej Grządziel poinformował o realizowanych i planowanych przedsięwzięciach w 2019 r.



- Gminę czekają poważne inwestycje – zapowiedział wójt. - Jesteśmy w końcowej fazie przygotowań do termomodernizacji budynku Urzędu Gminy w Lipniku. Gmina podpisała preumowę, szacowane koszty inwestycji to 1,4 mln zł, z budżetu gminy – 260 tys. zł, pozostała kwota będzie pochodzić z budżetu państwa. Jest to bardzo duże dofinansowanie.

Wójt poinformował także, że zostanie złożony wniosek na kompleksową modernizację oświetlenia ulicznego, wymianę dotychczasowego na ledowe, której koszty wyniosą około 2 mln zł, z czego z budżetu gminy wydane zostanie na ten cel 300 tys. zł.

W planach jest też złożenie wniosku na zainstalowanie plenerowej siłowni we Włostowie. Trzeba się liczyć z wydatkiem 50 tys. zł, w tym budżet gminy - 30 tys. zł. Gmina dołoży również środki do placu zabaw w Sternalicach.

Złożone zostało zapotrzebowanie na drogi powodziowe. - Potrzebne są nam pieniądze na wkład własny – wyjaśniał wójt. - Gmina może corocznie wydatkować około 1,5 mln zł, w tamtym roku wydaliśmy ponad 1 mln zł na drogi i pozyskaliśmy ponad 2 mln zł z zewnątrz.

Na ukończeniu jest ocena wniosku w sprawie szkół. Gmina chce wykonać boisko wielofunkcyjne przy szkole w Lipniku i wyremontować szkołę we Włostowie, a także zainstalować w szkołach nowe komputery, oprogramowanie.

Remizy strażackie mają funkcjonować jak świetlice. Wymieniane są

w nich posadzki, tynki, odnawiane sufity. Trzeba dbać o to, co już jest. Przewidywany jest remont świetlicy w Łownicy, Kurowie, Męczenicach. W wielu sołectwach nie ma miejsc publicznych, gdzie można byłoby się spotkać. - Nie jesteśmy potężną gminą przemysłową, która ma duże dochody z podatków – stwierdził wójt. - Musimy pozyskiwać środki z zewnątrz i dopłacać niewielki procent do inwestycji.

W ubiegłym roku udało się wykonać 19 odcinków dróg za 3,350 mln zł, w tym roku jest już zgłoszonych 8. Do tego dochodzą drogi z własnych środków, teraz będzie wykonywana droga w Kurowie z tyłu wioski, do bramy wjazdowej dawnego Igloopolu. Drogi, jak zaznaczył wójt są bardzo ważnym elementem niezbędnym do funkcjonowania.

W tamtym roku oddanych zostało kilkanaście czy nawet kilkadziesiąt nowych, ledowych lamp oświetleniowych. Spełniają współczesne warunki technologiczne i jednocześnie są oszczędne. Bez problemów wszystkie żądania mieszkańców w tej dziedzinie zostały zrealizowane.

Zawsze jednak będzie coś do zrobienia, drogi polne, śródpolne, dojazdowe do pól. - Tu nie ma pomocy z zewnątrz – wyjaśniał wójt. - Musimy wykonywać prace własnymi środkami. I na takie drogi otrzymaliśmy pieniądze z funduszu rozwoju rolnictwa Urzędu Marszałkowskiego, 72 tys. zł na dokończenie drogi Jugoszków-Usarzów. Robimy wszystko to, co jest potrzebne mieszkańcom.

Wójt zamierza prowadzić prace

archeologiczne przy zamku w Międzygórzu we współpracy z Uniwersyte-tem Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie. Potrzebna jest jednak dokumentacja archeologiczna, by móc przeprowadzić konkretne wyko-
paliska.

Wójt Andrzej Grządziel o funduszu sołeckim: - Musielibyśmy wygospoda-
rować 359 tys. zł z naszego budżetu, z tego otrzymalibyśmy tylko 26 proc. wsparcia, czyli około 92 tys. Jednak te pieniądze byłyby zamrożone. Mamy doświadczenie, że chociaż na wsi fundusz był potrzebny, to jednak powodowa-
wał też konflikty. Są różne grupy wpły-
wu, szczególnie w dużych wsiach. Jedni by chcieli wydawać pieniądze na drogi, inni na KGW, remizę lub jeszcze na coś



innego. I robi się problem, na co pie-
niądze przeznaczać. Jeśli chodzi o nas, jak powiedziałem na sesji, nie zdarzyło nam się jeszcze, by ktoś żądając kamie-
nia, dofinansowania do projektów, nie

otrzymał od nas wsparcia. Czekamy na wpływy z podatków, pieniędzy nie wydajemy, tylko na bieżące utrzymanie, przygotowujemy się do inwestycji.

(n)

Nowi sołtysi

**Na terenie gminy Lipnik odbyły się zebrania sprawozdawczo-wy-
borcze w sołectwach. W 8 z nich, na 22, wybrano nowych sołtysów, których państwu przedstawiamy.**

Piotr Dziama

Sołectwo Kurów, lat 26, pracuje w branży rolniczej, zajmuje się sprzeda-
żą materiału siewnego. – Po ustale-
niach z wójtem chcemy doprowadzić do wylania asfaltem wszystkich dróg prowadzących do zabudowań. Sku-
pimy się na wyremontowaniu remi-
zy OSP, mocno będziemy działać, by zjednoczyć wspólnotę mieszkańców.



Mariusz Gilewski

Sołectwo Męcennice, lat 43, prowadzi gospodarstwo, specjali-
zacja: czereśnia, wiśnia. – Najważ-
niejszy jest remont dróg, budynku
remizy strażackiej w zależności od
środków.



Krzysztof Kaptur

Sołectwo Swojków, lat 44, pracu-
je w rolnictwie. – Ważne jest dla nas
oświetlenie uliczne, drogi.



Dariusz Kolasiński

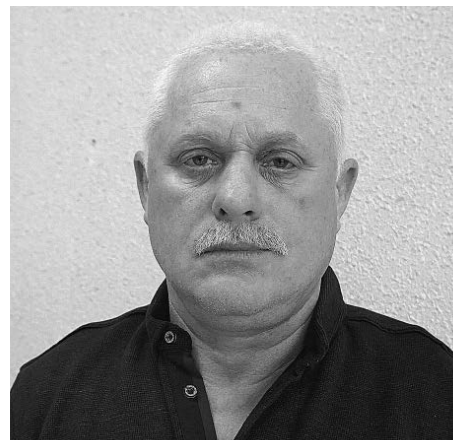
Sołectwo Usarzów, lat 54, własci-
ciel gospodarstwa 5-hektarowego,
sadowniczo-warzywnego. – Moim
priorytetem jest dokończenie remon-



tu i budowy dróg, wykorzystanie
budynku byłej szkoły podstawowej,
oświetlenie uliczne.

Gustaw Kowalski

Sołectwo Sternalice, lat 56, pro-
wadzi gospodarstwo rolne, sadow-
niczo-warzywno. – Najważniejsze jest
wykonanie drogi, dofinansowanie
placu zabaw dla dzieci, zabezpiecze-
nie boiska piłkarskiego od przebiega-
jącej obok jezdnii, by nie doszło do
nieszczęśliwego wypadku. .



Piotr Moskal

Sołectwo Włostów, lat 44, prowadzi gospodarstwo. – Jesteśmy dużą miejscowością, mamy więc sporo problemów. Po pierwszych zebraniach niełatwo wymienić priorytety. Dep-tak jest rozjechany, potrzebne lampy, oświetlenie, chodnik koło cmentarza.



Monika Stanek

Sołectwo Słabuszewice, prowadzi gospodarstwo rolne, sklep spożywczy, pracowała wcześniej w kwiaciarni, podjęła naukę w dziale florystyki, wykształcenie średnie. – Priorytetem są dojazdy do pól, czystość wioski, co jest dużym problemem. Niezbędne jest powstanie Koła Gospodyń Wiejskich.



Grzegorz Nawodziński

Sołectwo Lipnik, lat 50, jest kierowcą w firmie PKS Ostrowiec Św. S.A. – Priorytetem jest dokończenie inwestycji drogowych łącznie z oznakowaniem dróg. Będę także starał się wspierać inwestycje związane z modernizacją boiska przyszkolnego w Lipniku i pozyskaniem nowego wozu ratowniczo - gaśniczego dla jednostki OSP Lipnik.



Wójt Andrzej Grządziel pogratulował wszystkim sołtysom wyboru, szczególnie nowym. – Jesteście pierwszą forpcztą w pracy samorządowej, to na was spoczywa pierwszy kontakt z mieszkańcami – powiedział. - Liczę na to, że współpraca między nami będzie się układała dobrze. Wy macie najlepsze rozeznanie w potrzebach mieszkańców.

Jestem zadowolony ze spotkań sołeckich, bo pozwalają uczestniczyć jak największej liczbie miesz-

kańców. To zazwyczaj spotkania żywe, otwarte i jednocześnie bardzo merytoryczne. Nie dochodziło do kłótni, żadnych niesnasek, niepotrzebnych starć. Mieszkańcy poszczególnych sołectw mówili to, co im leżało na sercu i o tym, co jest im potrzebne. Wiadomo, że inne będą potrzeby mieszkańca Adamowa, inne – Studzianek, Żurawnik, małych sołectw, inne dużych – Włostowa, gdzie mieszka ponad 1,5 tys. osób.

Takie stosunkowo duże miejscowości jak Lipnik, Kurów, Sternalice, Gołębiów, Usarzew mają inne problemy. Jednak wszystkie traktujemy jednakowo. Nie ma podziału na my, wy, oni. Każdy mieszkaniec jest tak samo traktowany i do każdego podchodzimy z należyty szacunkiem.

Nikt tak nie orientuje się w problemach danego sołectwa jak jego mieszkańcy. Po każdym cyklu spotkań mamy taką mapę potrzeb. Staramy się to realizować bardzo skrupulatnie. Zawsze słuchamy mieszkańców i to, co im obiecujemy, wykonujemy. Ja jestem wykonawcą, nie będę nikomu narzucał swojej woli, nie będę podpowiadał, co on ma zrobić. Owszem, są duże strategiczne inwestycje, teraz termomodernizacja budynku gminy, wodociągi, kanalizacja. Tam, gdzie są wydawane miliony, potrzebna jest ingerencja wójta. Wiadomo, trzeba odpowiednie środki pozyskać. Częstkowe działania dla poszczególnych sołectw – robię to, czego mieszkańcy sobie życzą, to, co jest im potrzebne.

(n)



Debata z udziałem wicepremier Beaty Szydło Samorządowcy na spotkaniu w Busku-Zdroju

Wicepremier Beata Szydło, wojewoda świętokrzyski Agata Wojtyśzek, marszałek województwa świętokrzyskiego Andrzej Bętkowski uczestniczyli w debacie o polskiej samorządności. Do udziału w dyskusji został też zaproszony wójt gminy Lipnik, Andrzej Grządziel.



- To dla mnie był duży zaszczyt, że znalazłem się w tak zacnym gronie – mówi wójt Andrzej Grządziel. - Świadczy to o tym, że gmina Lipnik jest dobrze postrzegana w kraju i regionie wśród władz samorządowych, wojewódzkich, państwowych. Podziękowałem pani premier za zaufanie i pani wojewodzie za bardzo dobrą współpracę. Pozyskaliśmy ponad 2 mln zł

na drogi, kolejne środki na termomodernizację gminy, na szkoły. Jeśli nasz projekt przejdzie, postaramy się w tym roku wykonać boisko przy szkole w Lipniku, w przyszłym we Włoszowie, przeprowadzić remont szkoły we Włoszowie. Powstaną dwie pracownie komputerowe. To wszystko to jest część tego, co zrobiliśmy i co będziemy jeszcze robić.

Wójt podkreśla, że mając niewielki budżet, gmina nie mogłaby wszystkiego o wykonać bez dobrej współpracy z władzami samorządowymi województwa i władzami państwowymi pani wojewody. - Musimy to docenić, bowiem nasz budżet wynosił 18 mln zł, w ubiegłym roku zwiększyliśmy go do ponad 22 mln zł – tłumaczy Andrzej Grządziel. - A więc pozyskaliśmy kilka milionów złotych. Pamiętajmy, że gmina Lipnik jako jedna z mniejszych w okresie wyborczym nie zaciągała żadnych kredytów bankowych na finansowanie wydatków inwestycyjnych. Jesteśmy na dobrej drodze, pozyskujemy środki, inwestujemy w kulturę, sport. I będziemy szli w tym kierunku.

Wicepremier Beata Szydło podczas wizyty w Busku-Zdroju mówiła, że w ostatnich latach udało się połączyć programy społeczne z rozwojem gospodarczym kraju. To był swoistego rodzaju fenomen. "Polska wróciła do małych miejscowości", jest zrównoważony rozwój, zwłaszcza regionów dotychczas „zaniedbanych, zapomnianych”. Wicepremier przybliżyła nowe zamierzenia i projekty rządowe na najbliższy okres.

Wojewoda Agata Wojtyśzek dziękowała samorządom regionu świętokrzyskiego za minione trzy lata wspólnych działań i prezentowała też plany na 2019 r. Nie ukrywała, że są nowe projekty, w budżecie państwa czeka na zadania na szczeblu samorządów lokalnych "góra pieniędzy". Wojewoda apelowała, aby rozsądnie korzystać z tej szansy i zapewniała o swoim wsparciu jako przedstawiciela rządu w terenie. Marszałek Andrzej Bętkowski mówił, że samorząd województwa przygotowuje nową strategię rozwoju. Będzie się ona wpisywała w strategię zrównoważonego rozwoju, jaką od ponad trzech lat realizuje rząd.

Podczas spotkania, oprócz wójta Andrzeja Grządziela, głos zabierali między innymi starosta opatowski Tomasz Staniek, wicestarosta kielecki Tomasz Pleban, wójt Bielin Sławomir Kopacz. W spotkaniu wzięli także udział także wiceminister sportu i turystyki Anna Krupka, senatorowie Jarosław Rusiecki, Krzysztof Słoń.

(n)



Podczas trwania ferii zimowych został zorganizowany VII Turniej Tenisa Stołowego w Gminnym Ośrodku Kultury we Włostowie. Z każdą edycją turnieju przybywa nowych zawodników i pasjonatów tego sportu. W tym roku do rywalizacji stanęło siedem osób. Rozgrywki trwały kilka godzin pod okiem profesjonalnego sędziego, Pawła Kokosy.

Zwyciężył Jakub Wietrzycki, drugie miejsce zajął Kamil Gołabek, a trzecie - Emil Żyłowicz. Poza podium znaleźli się: Jakub Pobrotyn, Zbigniew Wiącek, Adrian Pater, Krystian Masternak. Zwycięzcy otrzymali w nagrodę sportowe torby i dyplomy, a pozostali uczestnicy pamiątkowe proporczyki. Sędzia Paweł Kokosa otrzymał podziękowanie od GOK we Włostowie.

Poza oficjalnymi rozgrywkami turniejowymi swoich sił w tenisie stołowym mogli spróbować najmłodszy

Mistrzowie tenisa



uczestnicy zajęć organizowanych w ferie zimowe przez GOK. Pod okiem sędziego Pawła Kokosy rozegrali swój mini turniej, w nagrodę otrzymując pamiątkowe proporczyki.

GOK we Włostowie oprócz organizacji turnieju był też sponsorem nagród dla zawodników oraz sprzętu do gry.

A.B.

42 Ogólnopolski Turniej Wiedzy Pożarniczej Młodzież Zapobiega Pożarom

6 marca w Urzędzie Gminy odbył się etap gminny 42 Ogólnopolskiego Turnieju Wiedzy Pożarniczej. Wśród uczestników podzielonych na dwie kategorie znalazło się 6 uczniów z Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Lipniku i 6 uczniów ze Szkoły Podstawowej im. Romana Koseły we Włostowie.

Uczestników turnieju przywitał wójt Gminy Lipnik Andrzej Grządziel i prezes Gminnego Zarządu Związku Ochotniczych Straży Pożarnych Rzeczypospolitej Polskiej, Stanisława Mazur. W komisji zasiadli: przedstawiciel KPPSP w Opatowie, mł. asp. Artur Mazurek, komendant Gminnego Zarządu Związku OSP RP, Mariusz Mi-

chałowski oraz nauczyciele, Bożena Kapsa i Michał Wójcikowski.

Po pierwszej, testowej części do ustnego finału zakwalifikowało się po czworo uczniów w każdej kategorii. W finale pytania dotyczyły m.in. struktury jednostek OSP, pojazdów technicznych oraz skrótów używanych przez strażaków.

Zwycięzcy dostali atrakcyjne nagrody. Troje uczniów z najwyższą ilością punktów zakwalifikowało się do etapu powiatowego. Wszyscy uczestnicy otrzymali pamiątkowe dyplomy. Niektórzy uczniowie startowali w turnieju już po raz czwarty czy piąty, jednak większość zmagala się z

pytaniami po raz pierwszy. - Pytania były trudniejsze niż rok temu – twierdzili uczestnicy. - Jednak zdobyte doświadczenie i wysoki poziom turnieju może nam pomóc, by w przyszłych latach osiągnąć wymarzony sukces.

A.B.

Lista zwycięzców

Kategoria klas IV – VI: I miejsce Kinga Wojciechowska, II - Przemysław Król, obydwójce Szkoła Podstawowa im. Romana Koseły we Włostowie, III - Jakub Duliński, Zespół Szkolno-Przedszkolny w Lipniku.

Kategoria klas VII – VIII i III gimnazjum: I miejsce Zuzanna Piątek, II - Tomasz Kiec, obydwójce Zespół Szkolno-Przedszkolny w Lipniku, II - Jakub Wiącek, Szkoła Podstawowa im. Romana Koseły we Włostowie



Życzenia dla pań



Do Dworu Markus w Lipniku przybyło około 300 pań z terenu gminy. Wójt Andrzej Grządziel złożył kobietom najserdeczniejsze życzenia.

Wójt gminy Andrzej Grządziel podziękował wszystkim za liczne przybycie i skorzystanie z zaproszenia. Wyraził przekonanie, że spotkanie na długo pozostanie w pamięci. - Kobieta jest ostoją naszego ogniska domowego, większość obowiązków spada na nią – powiedział. - My jako mężczyźni jesteśmy tak zwani ludzie silni, ale kiedy przychodzi do trudnych rozwiązań, to niestety zawsze prosimy panie o radę, wsparcie, podpowiedź. Przynosicie nam niezwykłą radość, ukojenie, potraficie w najtrudniejszych chwilach nas wspierać. To święto jedyne w swoim rodzaju, jedyne w roku. I w tym dniu chciałem paniom życzyć uśmiechu, dużo zdrowia, bo jest nam najbardziej potrzebne na co dzień. Życzę dobrych, przyjaznych ludzi wokół siebie.

Życzenia paniom złożył starosta opatowski Tomasz Staniek. - Żebyście zawsze czuły się potrzebne w

swoich domach, w swoim otoczeniu, w swojej pracy – powiedział. – By zawsze uśmiech jak najczęściej gościł na waszych twarzach, przede wszystkim – żebyście były zawsze doceniane przez swoich najbliższych. Życzę wam także grona dobrych i prawdziwych przyjaciół. Aby każdy dzień, w którym się znajdziecie, był dla was dobrym doświadczeniem.

Wicestarosta powiatu opatowskiego Małgorzata Jalowska podziękowała organizatorom za zaproszenie i przygotowanie uroczystości. Komendant Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej, starszy kapitan Sylwester Kochanowicz i młodszy aspirant Paweł Łasak z Komendy Powiatowej Policji w Opatowie wystąpili z pogadankami o bezpieczeństwie i złożyli paniom życzenia. Wszyscy powstali, przy symbolicznej lampce szampana zaśpiewali wspólnie „Sto lat”.



W części artystycznej wystąpiły dzieci uczęszczające na zajęcia do Gminnego Ośrodka Kultury we Włostowie i Centrum Kształcenia w Lipniku. W kolejnych utworach zaprezentowały się: Patrycja Kargul i Natalia Kargul, które wspólnie wykonały „Cykady na Cykadach” „Czy ten pan i pani”. Klaudia Moskal zaśpiewała utwór „Iść w stronę słońca” i „Być kobietą”. Wystąpiła też Oliwia Jalowska w utworze z repertuaru Lady Gaga i Bradleya Coopera. Podczas „sporej dawki humoru” młodzież zaprezentowała dwa tematyczne skecze, a podczas jednego najmłodsi artyści poprosili gości do zatańczenia wspólnie poloneza. Jako gwiazda wieczoru zaprezentował się Paweł Mosiołek, który wystąpił w godzinnym koncercie muzyki pop i rozrywkowej. Program prowadzili: dyrektor GOK we Włostowie, Sebastian Szymański i Adam Barański.



W spotkaniu uczestniczyli: prezes Stowarzyszenia Nasz Włostów, Barbara Brzeska, przedstawiciele Kół Gospodyń Wiejskich: w Sternalicach, Słabuszewicach, (Malice Kościelne, Męcennice, Studzianki, Żurawniki)-Koła Gospodyń Wiejskich „Dolina Opatówki”, Stowarzyszenia Razem dla Leszczkowa, radni i sołtysi z terenu gminy.

Po koncercie był czas na herbatę, kawę, miejscowe wyroby, ciasta, wspólne rozmowy towarzyskie.

(n)



Z kart historii Karwowa Bronili zboże przed okupantem

W Karwowie, by uczcić setną rocznicę odzyskania niepodległości przez Polskę, odsłonięto obelisk z umieszczoną na nim tablicą. Upamiętnia ona członków Polskiej Organizacji Wojskowej i mieszkańców Karwowa, którzy bronili zapasów zboża przed okupantem. 15 lutego 1918 r. od kul żandarmów austriackich poległ Józef Stępień, komendant miejscowej placówki POW.

Organizatorem uroczystości był radny opatowski poprzedniej kadencji, Szymon Heba. Uczestniczyli w nich mieszkańcy Karwowa oraz zaproszeni goście, m.in. wojewoda świętokrzyski Agata Wojtysek, wójt gminy Lipnik Andrzej Grządziel, przedstawiciel krakowskiego Instytutu Pamięci Narodowej Jakub Ryba, zastępca komendanta głównego POW por. Łukasz Stasiak, kierownik powiatowego biura Agencji Restruk-

turyzacji i Modernizacji Rolnictwa Artur Lis, dyrektor opatowskiego Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej Grzegorz Gajewski oraz dyrektor Zespołu Szkół Nr 1 w Opatowie Magdalena Gdowska wraz z uczniami z klasy mundurowej. Oprawę muzyczną i nagłośnienie zapewnili pracownicy Gminnego Ośrodka Kultury we Włostowie na czele z dyrektorem Sebastianem Szymańskim.

Mszę świętą celebrował proboszcz parafii Włostów, ksiądz Paweł Goliński, który również poświęcił obelisk. Homilię wygłosił ksiądz Marek Koze-
ra. Po nabożeństwie wszyscy udali się na plac przed tablicą upamiętniającą wydarzenia z 1918 r. Po odśpiewaniu hymnu państwowego wojewoda Agata Wojtysek dokonała odsłonięcia tablicy. Następnie zaproszeni goście złożyli kwiaty wokół obeliska i wygłosili okolicznościowe przemówienia.



Do mieszkańców Gminy Lipnik!



Zwracam się do mieszkańców gminy Lipnik, by kontynuowali dzieło swoich poprzedników. Niech rozwój gminy idzie w kierunku przez nich wytyczonym. Najważniejsze, by dokończyć prace nad infrastrukturą gminy i zająć się sprawami gospodarczymi. Przed gminą trudne problemy natury społecznej, wzrasta liczba ludzi w podeszłym wieku, chorych, niesamodzielnych. Powinny powstawać Domy Seniora, świetlice dla ludzi starszych. To są problemy, które niesie nam współczesna rzeczywistość.

Przetwórstwo jest ważne i dochodowe, powinno się rozwijać w części sadowniczej gminy. Istotne jest ściąganie inwestorów z branży spożywczej. Chodzi o zbyt produktów wytwarzanych przez rolników, sadowników, ich opłacalność.

Nie wolno zapominać o lokalnej historii, tradycji, dziedzictwie. Nie wolno się tego wyzbywać.

Bądźcie pracowici jak do tej pory.

Józef Myjak

Życzymy Ci, Kolego Redaktorze, szybkiego powrotu do zdrowia, dużo energii wewnętrznej i optymizmu.

FERIE PEŁNE WRAŻEŃ



Podczas ferii zimowych organizowanych przez Gminny Ośrodek Kultury we Włostowie i Centrum Kształcenia w Lipniku na wszystkie dzieci czekały niezwykle i ciekawe zajęcia prowadzone przez instruktorów. Każdy dzień był urozmaicony różnymi zajęciami, które łączyły w sobie świetną zabawę.

Bezpiecznie na lodzie i śniegu

Pierwsze dni ferii zimowych pozwoliły dzieciom zapoznać się z zasadami bezpieczeństwa obowiązującymi podczas wypoczynku. Strażacy z Jednostki Ochotniczej Straży Pożarnej w Lipniku opowiedzieli dzieciom o zachowaniu bezpieczeństwa i uwagi podczas zabaw na śniegu i lodzie. Przypomnieli także, jak należy się zachować podczas udzielania i wzywania pomocy. Zaprezentowali sprzęt ratowniczy, którego używają podczas udzielania pomocy poszkodowanym. Krótką prezentację przygotowali drhowie z Państwowej Straży Pożarnej w Opatowie. Na rozmowy z dziećmi o bezpieczeństwie został zaproszony przedstawiciel Komendy Powiatowej Policji w Opatowie, dzielnicowy gminy Lipnik, Paweł Łasak. Na koniec spotkania strażacy wręczyli wszystkim uczestnikom drobne upominki.

Odkrywanie artystycznych pasji

W czasie ferii dzieci miały możliwość poznać zasady gry w szachy. Rozegrały liczne partie wymagające kreatywności i logicznego myślenia. Miały także możliwość obcowania ze

sztuką teatralną. Aktorzy ze Studia Teatralnego Krak-Art. zaprezentowali dwa krótkie i ciekawe spektakle: „O Popielu i myszach” i „Zajęcza chatka”. W każdym przedstawieniu najmłodszy wraz z rodzicami mogli spróbować swoich sił na scenie. Dzieci uczyły się też ról w humorystycznym spektaklu

„Pan Tadeusz”. Przebierały się i odgrywały role: Soplicy, księdza Robaka, Zosi, Jankiela, Tadeusza, czy też Macieja Dobrzyńskiego.

Kolejne dni ferii zimowych obfitowały w zajęcia muzyczne i plastyczne. W czasie zajęć ruchowych dzieci mogły dać upust swoim emocjom wykonując kilka prostych układów choreograficznych. Natomiast podczas zajęć muzycznych poznawały podstawowe dźwięki na pianinie i gitarze. Na zajęciach plastycznych „Anioł sercem malowany” odkrywały swoje talenty malując farbami akrylowymi na deskach anioły, które później stały się idealnym prezentem na Dzień Babci i Dziadka.

W następnych dniach również nie zabrakło emocji i zainteresowania zajęciami. Zorganizowany został wyjazd do kina Etiuda w Ostrowcu Świętokrzyskim, gdzie dzieci obejrzały film animowany „Ralph Demolka w internecie”. Po filmie wszyscy udali się do McDonald's na drobną przekąskę.

Na sportowo

Kolejne zajęcia nawiązywały do technologii fotograficznej w telefonie



komórkowym. Zajęcia pokazały dzieciom nowe możliwości ich własnych urządzeń. Nauczyły się dostosowywać urządzenia do własnych potrzeb. Poznały proste zasady kompozycji, pozwalające ciekawie sfotografować dany obiekt.

W czasie ferii odbyła się kolejna edycja Turnieju Tenisa Stołowego w Gminnym Ośrodku Kultury we Włostowie, w której brało udział siedmiu zawodników pod okiem profesjonalnego sędziego Pawła Kokosy. Po zaciętych rozgrywkach wyłoniono zwycięzców, którzy otrzymali atrakcyjne nagrody rzeczowe. Natomiast w Centrum Kształcenia w Lipniku miały miejsce rozgrywki szachowe, które zgromadziły nie mniejszą liczbę zawodników. Gościem honorowym i jednym z inicjatorów rozgrywek był ksiądz Marian Nowak, proboszcz parafii Malice Kościelne.



W tanecznym nastroju

Na zakończenie ferii zorganizowana została impreza choinkowa, podczas której dzieci bawiły się przy różnego rodzaju muzyce. Został także zaprezentowany, przygotowany wcześniej, spektakl „Pan Tadeusz”, który miło zaskoczył przybyłych rodziców. Dzieci miały także

możliwość uczestniczenia w najróżniejszych zabawach i konkursach przygotowanych przez pracowników Ośrodka Kultury. Jednakże największym zainteresowaniem cieszyła się piosenka na życzenie. W miłej, tanecznej atmosferze zakończyły się ferie zimowe 2019.

Adam Barański GOK Włostów



Nasi przedsiębiorcy Realizuje swoją pasję

Firma przewozowa Maja-Bus z Kurowa posiada 27 pojazdów różnej wielkości. Zatrudnia 20 pracowników. Firma ma siedzibę w Kurowie, gmina Lipnik i tu odprowadza wszystkie podatki. Działa na terenie powiatów: opatowskiego, sandomierskiego, tarnobrzskiego, staszowskiego, na terenie gmin: Lipnik, Klimontów, Łonów, Staszów, Bogoria.



- Działalność gospodarczą założyłem w 2011 r. z własnej inicjatywy – mówi właściciel firm, Marcin Wójcik. – Były tego dwa powody. Jako młody człowiek, przedsiębiorca, szukałem dziedziny interesującej mnie, dającej możliwość pracy i utrzymania rodziny. Chciałem realizować swoją pasję, jaką jest motoryzacja i jednocześnie zarabiać. Drugi powód to chęć rozpoczęcia regularnych przewozów, wprowadzenia nowej jakości na rynku. Sam jako nastolatek byłem pasażerem, doświadczyłem niedogodności, utrudnień związanych z przewożeniem pasażerskimi. Nieraz na autobus oczekiwałem kilka godzin, a gdy już przyjechał był przeładowany i w fatalnym stanie technicznym.

Z uporem i determinacją

Marcin Wójcik z wykształcenia technik mechanik postanowił sam prowadzić działalność przewozową. Stara się, by jego usługi były na jak najwyższym poziomie, by pasażer był zadowolony, bo to jest kluczem do sukcesu na dzisiejszym trudnym rynku przewozowym.

Zakładając działalność gospodarczą napotykał na wiele przeszkód formalnych i finansowych. Musiał odbyć kursy, szkolenia, by uzyskać kategorię prawa jazdy D, następnie certyfikat

kompetencji zawodowych, licencję i zezwolenia na linie komunikacyjne. Takie procedury są czasochłonne. Od osoby prowadzącej taką działalność wymagane jest przygotowanie merytoryczne z wielu dziedzin, poczynając od kwestii ekonomicznych, poprzez księgowe i kończąc na zagadnieniach transportowych. Wiedza weryfikowana jest oczywiście egzaminami państwowymi.

Pojawiają się też trudności finansowe. Trzeba inwestować w tabor, wybrać taki sposób jego finansowania, by na początku swej działalności mieć na tyle płynności, żeby spłacać raty zaciągniętych kredytów. - Tylko upór i determinacja pozwalają wejść w tak trudną i odpowiedzialną dziedzinę jaką jest przewóz osób – podkreśla Marcin Wójcik.

W firmę jest nie tylko jej właścicielem, ale też kierowcą, mechanikiem, sprząta samochody, czasami pracuje 24 godziny na dobę. Holuje samochód, gdy się zepsuje w trasie. Pracuje w soboty i niedziele. Telefon dzwoni już od piątej rano, czasami do jedenastej wieczorem.

Bezpieczeństwo ponad wszystko

Na początku miał tylko jednego busa, volkswagena LT-35, na któ-

ry musiał wziąć kredyt. Sam byłem kierowcą, właścicielem, księgowym i mechanikiem. Ciężka i solidna praca pozwoliła mu przekonać do siebie pasażerów, co bezpośrednio przełożyło się na możliwość rozwoju firmy.

Z czasem powiększył tabor i zatrudnił kierowców. - Staralem się i nadal się staram podnosić jakość autobusów – wyjaśnia właściciel. - By były coraz nowsze, wygodniejsze, coraz lepiej wyposażone w klimatyzację, dodatkowe ogrzewania, wygodne fotele, pasy bezpieczeństwa.

Obecnie dysponuje 29 busami i autobusami różnych, sprawdzonych i niezawodnych marek tj. volkswagen, mercedes, setra, wanffol, renault, którymi może przewozić od 19 do 60 pasażerów. - Niezależnie od wieku autobusów zawsze są one w 100 procentach sprawne, ponieważ bezpieczeństwo przewożonych osób stawiam ponad wszystko – zapewnia. - Moje autobusy pozytywnie przechodzą kontrole Inspekcji Transportu Drogowego oraz policji. Dbam też o czystość w autobusach poprzez specjalistyczne sprzątanie i pranie foteli, by zapewnić pasażerom jak najlepsze doznania podczas podróży.

Kierowca musi być z powołania

Firma Marcina Wójcika zatrudnia 20 kierowców z terenu gminy Klimontów i Lipnik. Posiadają oni wszelkie konieczne kwalifikacje do przewozu osób, w zdecydowanej większości także wieloletnie doświadczenie w zawodzie. - Przy zatrudnianiu zawsze staram się wybierać tych kierowców, którzy są pozytywnie nastawieni do życia i pasażera – wyjaśnia Marcin Wójcik. - Uważam, że kierowca musi swą pracę wykonywać z powołania, a nie tylko, by zarobić. Dobre relacje kierowcy z pasażerami umilają podróż i wytwarzają pozytywną atmosferę w autobusie.

Do tej pory koncentrował się głównie na przewozach regularnych, obsługując 12 linii, jednak ostatnio zajmuje się również wyjazdami okazjonalnymi, jak wycieczki szkolne, wyjazdy integracyjne czy obsługa wesel. Jednym z podmiotów, które doceniły wysoki poziom usług Firmy Maja-Bus jest Gmina Lipnik. Zaufała przewoźnikowi i firma otrzymuje od niej część zleceń.

Pod ciągłą kontrolą

Prowadząc przewozy osób, właściciel boryka się z wieloma problemami. Najwięcej czasu i uwagi pochłania konieczność dostosowania się do obowiązujących przepisów, które ciągle ulegają zmianie. Wymogów dla przewoźnika przybywa z roku na rok, przybywa opłat, które trzeba ponosić i obowiązków formalnych, które trzeba wypełniać. - Jako przewoźnik jestem poddawany kontrolom na drodze przez ITD, policję – wyjaśnia Marcin Wójcik. - W siedzibie firmy przez ZUS, Urząd Skarbowy, Inspekcję Pracy itd.

Takie kontrole to norma, potęgują je skargi konkurencji oraz samych pasażerów, którzy często nie rozumiejąc specyfiki przewozów, ujawniają swoje roszczeniowe postawy poprzez składane bezpodstawne skargi. - Jako przewoźnik muszę stawiać temu czoła – nie ukrywa właściciel. - Angażuję swój czas i narażam się na stres związany z kontrolami.

Program rządu szansą dla firmy

Właściciel firmy wyjaśnia, że plany na przyszłość uzależnione są od regulacji prawnych dotyczących transportu, które mają zostać opracowane w najbliższym czasie. Czekają go nowe zasady świadczenia przewozów osób i nowe warunki. - Czas pokaże czy jako lokalny, polski przewoźnik będę w stanie sprostać nowym zapowiadany lecz jeszcze nie sprecyzowanym wymogom ustawowym co do przewozu osób – zastanawia się Marcin Wójcik.

Ma nadzieję, że po zmianach prawnych przewoźnicy, tacy jak on, pozostaną na rynku i nadal będą świadczyć przewozy. Najlepiej bowiem znają potrzeby komunikacyjne pasażerów i mogą je należycie zaspokoić. Propozycja rządu, by komunikacja lokalna docierała do każdej gminy, do każdego sołectwa, zdaniem Marcina Wójcika, to szansa dla jego firmy, która może się rozwijać. Będzie więcej kursów, więcej pojazdów. - Liczę na dodatkowe zlecenia od okolicznych gmin – nie ukrywa.

Marcin Wójcik ma dwie córki, Melania uczęszcza do klasy czwartej w szkole w Lipniku, druga Michalinka chodzi do przedszkola. Żona Magdalena pracuje zawodowo w aptece.

(n)

9 marca odbyła się inauguracja działalności Koła Gospodyń Wiejskich w Kurowie, które istnieje od jesieni ubiegłego roku. Jego założycielkami są: Małgorzata Kawińska, pomysłodawczyni całego przedsięwzięcia oraz Magdalena Jalowska, Patrycja Kawińska, Monika Zimnicka.

Koło Gospodyń Wiejskich w Kurowie już działa Zrobić coś dla siebie i innych



Koło z Kurowa, pomimo krótkiego istnienia, zdążyło już uczestniczyć w finale WOŚP w Lipniku, serwując znakomite przekąski. W planach panie mają organizowanie wydarzeń kulturalnych, festynów, wycieczek, imprez okolicznościowych otwartych dla wszystkich mieszkańców, ze szczególnym uwzględnieniem dzieci i młodzieży. - W najbliższym czasie zaplanowaliśmy wspólne biesiadowanie, może na rozpoczęcie tzw. sezonu grillowego – mówi Małgorzata Kawińska. - Myślę, że chętnych nie zabraknie.

Swoje działania panie z koła chcą finansować ze składek członkowskich, z dotacji gminy, ze wsparcia sponsorów, a także ze środków Unii Europejskiej. Wnioskują o sfinansowanie kursów, szkoleń, warsztatów kulinarnych. Inicjatorka całego przedsięwzięcia jest osobą bardzo energiczną i zaangażowaną. Znajduje czas na działalność w KGW, chociaż na co dzień prowadzi własny zakład kosmetyczny. Jednak dzięki temu doskonale zna potrzeby

kobiet z małych miejscowości. Oprócz pracy zawodowej spełnia się jako żona i matka dwójki nastolatków. - Potrafię łączyć te wszystkie role – zapewnia. - Mam nadzieję, że dzięki działaniom KGW wiele kobiet z mojego otoczenia znajdzie czas, by zrobić coś dla siebie, wyjść z domu i spotkać się przy zabawie, ale też wspólnie pracować dla innych.

Inauguracja działalności KGW odbyła się w budynku remizy Ochotniczej Straży Pożarnej w Kurowie. W uroczystości wzięli udział: starosta powiatu opatowskiego Tomasz Staniek, wicestarosta Małgorzata Jalowska, wójt gminy Lipnik Andrzej Grządziel, sołtys Kurowa Piotr Dziama oraz członkowie OSP. Urząd Gminy w Lipniku przekazał w prezencie lodówkę na wyposażenie pomieszczeń remizy, którą panie z KGW zaadaptowały na potrzeby swojej działalności. Nie zabrakło wspaniałych potraw przygotowanych przez członkinie koła.

(n)



I OGÓLNOPOLSKI TURNIEJ KARATE W LIPNIKU Z INICJATYWY RODZICÓW



22 lutego odbył się Ogólnopolski Turniej Karate o Puchar Wójta Gminy Lipnik. Wzięło w nim udział około 140 zawodników z 11 ośrodków. Inicjatorami zawodów byli rodzice dzieci, które uczęszczają na treningi karate w Lipniku.

To nie tylko walka

Zawody karate kumite, czyli walki odbyły się w 16 kategoriach dziewcząt i 22 kategoriach chłopców. Każda z kategorii została ustalona według wieku i wagi zawodnika. Walki trwały od półtorej minuty dla najmłodszych do ponad trzech minut w starszych wiekowo kategoriach. Każdy zawodnik walczył w stroju ochronnym zwanym hogo. Głównym organizatorem turnieju był Sandomierski Klub Karate prowadzony przez Jarosława Winklera.

Gości i zawodników przywitał instruktor sztuk walki, sensei Jarosław Winkler. Sędzia główny, Andrzej Orłowski wręczył podziękowania lokal-



nym władzom gminnym, dyrektorze szkoły i rodzicom za ich zaangażowanie w przygotowanie turnieju. Zawody oficjalnie otworzył Wójt Gminy Lipnik Andrzej Grządziel, który do końca zawodów podziwiał zmagania młodych adeptów sztuki walki.

- Zawody w Lipniku są bardzo dobrą inicjatywą, tym bardziej jeżeli wyszli z nią rodzice i sami zawodnicy – stwierdził sędzia główny, Andrzej

Orłowski. – To także dobra reklama karate dla lokalnych klubów, które starają się rozpowszechniać ten wielowiekowy sport. W ostatnim czasie coraz więcej dzieci poświęca swój czas na aktywność fizyczną, która nie uczy tylko walki, ale i sumienności, a także cierpliwości i wsparcia ze strony koleżanek i kolegów.

Sport zamiast wirtualnego świata

Wśród rodziców lipnickiej grupy karate są osoby, które także od wielu lat ćwiczą tę sztukę walki. – Dzięki karate nasze dzieci mniej czasu spędzają w wirtualnym świecie - przyznają. - Karate uczy pokory, wzajemnej tolerancji i szacunku, a podczas codziennych zadań dzieci są bardziej pewne siebie, szybciej podejmują przemyślane decyzje.

Wójt Gminy Lipnik, Andrzej Grządziel był bardzo pozytywnie zaskoczony inicjatywą zawodów karate. - Mam nadzieję, że przyszłym roku również uda się zorganizować taki turniej o randze ogólnopolskiej - powiedział. - Wszystkim zawodnikom składam gratulacje i wyrazy uznania za ich zaangażowanie i zamiłowanie trudnej sztuki walki, jaką jest karate.

Jak zapewnił wójt, zamierza wesprzeć lokalną młodzież uczęszczającą na zajęcia karate poprzez zakup dresów lub innych potrzebnych strojów w uzgodnieniu z rodzicami i instruktorem.

Młode talenty

Wśród zawodników i zawodniczek znalazło się wiele osób z gminy Lipnik, dla których karate staje się pasją



życia. Z tej grupy dwoje zawodników, Zuzanna Piątek i Dawid Kawiński, odnosi już poważne sukcesy na arenie lokalnej i ogólnopolskiej. Oboje w swoich kategoriach zdobyli pierwsze miejsce w I Ogólnopolskim Turnieju Karate o Puchar Wójta Gminy Lipnik 2019 r. Zuzanna ćwiczy karate od ponad 6 lat, reprezentuje klub z Opatowa. Dawid ćwiczący 2 lata i reprezentuje grupę karate z Lipnika.

Zuzia ma stopień 5.1 kyu, żółty pas, 1 zieloną belkę i 1 czerwoną. - Walka finałowa w tym turnieju była dla mnie jedną z cięższych – przyznaje. - Także podczas całego turnieju przeciwniczki były cięższe i wyższe ode mnie, a mimo to udało mi się zdobyć I miejsce w swojej kategorii.

Nikt ze znajomych Zuzi nie trenuje tego sportu, chociaż, jak mówi młoda zawodniczka, można w nim znaleźć swoistą radość dla siebie. Przyznaje, że karate uczy pokory i sumienności, radzenia sobie z przeciwnościami losu, dodaje dużo pewności siebie. - Dodatkowo daje możliwość poznania wielu osób, dla których ten sport też jest pasją – twierdzi. - Dzięki temu nawiązuje się nowe przyjaźnie. Jak powiedział sensei, jesteśmy jedną rodziną.

Zuzia ma na swoim koncie już wiele osiągnięć. W zawodach kumite (walki) zdobyła dwukrotnie drugie miejsce podczas Świętokrzyskiej Ligi Karate Koronea Cup Kielce w 2017, pierwsze w 2018 r. Jej osiągnięciem jest także pierwsze miejsce w I Wojewódzkim Turnieju Karate Kyokushin o Puchar Burmistrza Gminy i Miasta Chęciny w 2018 r. W kata (układach) uzyskała dwukrotnie trzecie miejsce w V i VI Mikołajkowym Turnieju Karate w Sandomierzu w 2017 r. i 2018 r. Dodatkowo już po raz drugi startowała w Międzynarodowych Ulicznych Biegach Sylwestrowych w Szydłowie.

Dawid ma stopień 8.1kyu, niebieski pas. Sukces - I miejsce w lokalnym turnieju jest dla mnie ogromną satysfakcją – nie ukrywa zadowolenia. - Muszę jednak przyznać, że przed turniejem bardzo się stresowałem.

Nikt wśród jego najbliższych kolegów nie trenuje karate. Ma jednak nadzieję, że teraz ktoś się dołączy grupy i dzięki temu będzie można z kolegami wymienić się doświadczeniem i umiejętnościami. - Mój dorobek jest skromny, ale cenny – przyznaje. Zdobyl pierwsze miejsce na turnieju w Skarżysku Kamiennej i pierwsze miejsce na turnieju w Hrubieszowie.



Rozmowa z sensei (nauczycielem karate, mistrzem), Jarosławem Winklerem

- **Jak długo trwa pana przygoda z karate?**

- Sandomierski klub powstał ponad 30 lat temu, i ja także ćwiczę od 30 lat, na obecną chwilę mam drugi dan.

- **Jak liczna jest grupa karate w Lipniku?**

- Większość jest to grupa dzieci w wieku do gimnazjum, jedynie w Sandomierzu są starsi, a liczebność grupy ciągle się zmienia.

- **Karate jest sztuką która....?**

- Wyrabia w dziecku charakter, przede wszystkim dyscyplinę, która jest bardzo ważna, wspomaga rozwój fizyczny. Poza tym wzmacnia pewność siebie i rozwija wszechstronność. Dopiero wtedy powstaje pasja. Karate to przede wszystkim szacunek jeden do drugiego na treningu i poza treningiem. Spotykając się na całym świecie, zwracamy się do siebie osu (uss). Jest między nami koleżeństwo. Zawodnicy karate, którzy stworzył Shigeru Iiyama, są „jedną rodziną”.

- **Popularność karate dziś.**

- Na obecną chwilę jest więcej organizacji sportowych, jest duża konkurencja dla karate kyokushin. Jednak, jak dotychczas, to największa organizacja karate na świecie.

- **Jak wygląda popularyzacja tego sportu?**

- Jest to wspólny sport. Spoty-

kamy się, wyjeżdżamy na wspólne obozy, uczestniczymy w treningach, w egzaminach i w turniejach. Nie ma siedzenia w domu przed komputerem. Często się zdarza, że kolega przyprowadza kolegę, koleżankę. Dzieci dużą uwagę zwracają na wyniki kolegi z klasy, jest to też swoista zachęta dla innych. Rodzice patrzą na dziecko, że jest coraz bardziej sprawne, bp karate jest sportem ogólnorozwojowym.

- **Najstarszy i najmłodszy zawodnik.**

- Staramy się, aby każdy mógł coś z karate wynieść. Są więc dzieci, które chodzą do przedszkola: 6 – 7 lat. Jest to wiek, w którym dziecko się uczy i karate wzbudza w nim zainteresowanie. Najstarsze osoby mają sześćdziesiąt parę lat.

- **Skąd pomysł zorganizowania w Lipniku turnieju karate?**

- Największą inicjatywę wykazali się rodzice, Chcieli, żeby dzieci mogły wystartować i zaprezentować swoje umiejętności. Bardzo dużo pomogli mi też w czasie organizacji, za co jestem im ogromnie wdzięczny, a także dyrektorze Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Lipniku, Danucie Polit i wójtowi Gminy Lipnik Andrzejowi Grządzielowi. Turniej wyszedł znakomicie. Jeżeli będzie dalej takie zainteresowanie, mam nadzieję, że zorganizujemy taki turniej w przyszłym roku.

Adam Barański

Nasze talenty Uzdolnione dziewczyny

Uczennice ze Szkoły Podstawowej imienia Romana Kosęły we Włostowie: Klaudia Moskal i Natalia Kargul z klasy piątej, Patrycja Kargul i Wiktoria Poręba z klasy szóstej angażują się w artystyczne działania. Biorą udział w akademiach szkolnych, uroczystościach gminnych, współpracują z Gminnym Ośrodkiem Kultury.



Od lewej: Patrycja Kargul, Klaudia Moskal, Natalia Kargul, Wiktoria Poręba

Talent wokalny u dziewcząt zauważyła nauczycielka Lidia Sałata. Zaczęły śpiewać w szkole podczas różnych uroczystości. W lutym przygotowywały się do koncertu z okazji Dnia Kobiet, który odbył się w Lipni-

ku. Śpiewały między innymi „Być kobietą”, „Troszeczkę ziemi, troszeczkę nieba”.

Patrycja Kargul od dwóch lat występuje na scenie, debiutowała w GOK. Do koncertów przysto-

wuje ją instruktor Mariusz Korona. - Na Dzień Babci i Dziadka śpiewałam piosenkę „Beatelmania story” – mówi Patrycja. - Brałam udział w różnych koncertach, między innymi z okazji Dnia Kobiet, Dnia Mamy, Dnia Rodziny, w imprezie „Mam talent”, podczas dożynek, akademii z okazji Niepodległości. Śpiewałam utwory: „Szara piechota”, „Cykady na Cykladach”.

Klaudia Moskal zaczynała od występu z okazji Dnia Mamy, w GOK we Włostowie śpiewała wtedy „Tobie mamo”. Przed feriami, 13 stycznia, wzięła udział w Wielkiej Orkiestrze Świątecznej Pomocy w Opatowie, w koncercie dla chorego Adasia, chłopczyka z Włostowa. Natalia Kargul na Dzień Mamy śpiewała piosenkę „Biegnij przed siebie”. Wiktoria Poręba zadebiutowała na Dniu Babci, gdzie śpiewała znany przebój „Orkiestry dęte”. W swoim repertuarze ma utwory: „Za każdy uśmiech twój”, „Czy ten pan i pani” i wiele innych.

- Chcemy w przyszłości zostać piosenkarkami – mówią uzdolnione dziewczyny. – Będziemy śpiewać, rozwijać swój talent. Planujemy w przyszłości założyć zespół. Może dołączą do nas jeszcze chłopcy.

Życzymy, by spełniły się marzenia młodych solistek.

(n)

Oliwia Jalowska, uczennica klasy V b Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Lipniku, w ubiegłym roku startowała w Warszawie w eliminacjach do popularnego programu „The Voice Kids”. Zaśpiewała dwa utwory: „One last time” z repertuaru Ariany Grande i „Tam, gdzie ty” Ewy Farny.

Podczas eliminacji mogła z bliska podziwiać tak znane gwiazdy, jak Cleo, Thomson i Baron, Dawid Kwiatkowski. W ubiegłym roku, gdy odbywała się pierwsza edycja, powiedziała mamie, że bardzo chciałaby wystąpić w tym popularnym programie. - Mama zgodziła się, zaczęłam się przygotowywać, pracowałam z nauczycielką śpiewu Martyna Maziarz z Opatowa i i tak pojechałam na przesłuchania – opowiada. - To było dla mnie duże przeżycie.

Mimo młodego wieku, Oliwka uczestniczyła już w wielu konkursach i przeglądach. W 2016 r. zajęła pierwsze miejsce za „Cichą noc” w Festiwalu Kołęd i Pastoralek Gody Opatowskie w kategorii 6-11 lat. W ubiegłym roku brała udział między innymi w Powiatowym Konkursie Piosenki Obcojęzycznej w

Oliwka w eliminacjach „The Voice Kids”

Obrazowie, gdzie zajęła pierwsze miejsce. Śpiewała wówczas piosenkę Whitney Houston „A have nothing”. Przygotowywał ją do koncertu nauczyciel muzyki Dariusz Jurkowski. Przed dwoma laty śpiewała w Obrazowie piosenkę „Kelly family” Angel i otrzymała wyróżnienie. Podczas Open Festiwal w 2018 r. w Dębicy śpiewała między innymi „I have nothing” Whitney Houston. Współpracuje z nauczycielem języka angielskiego Elżbietą Gubernat.

Oliwkę znają już mieszkańcy gminy, bo bierze udział w prawie wszystkich lokalnych uroczystościach, akademiach, apelach. Śpiewała podczas dożynek, Dnia Babci. Podczas akademii z okazji 100. rocznicy Niepodległości z dużą pasją wykonała znane przeboje: „Wolność kocham i rozumiem” i „Psalm stojących w kolejce”.

Ma także wiele dyplomów za grę na fortepianie. Od 2015 r. bierze udział w zajęciach Niepublicznej Szkoły Muzycznej I Stopnia w Opatowie prowadzonej przez Urszulę Staniek. Gra naj-



częściej utwory Jana Sebastiana Bacha, Ludwiga van Beethovena,

- Bardzo lubię śpiewać i bardzo chciałabym zostać piosenkarką – nie ukrywa. - Myślę o tym od paru lat. Wzorem jest dla mnie Sylwia Grzeszczak, która też gra na fortepianie. Z jej repertuaru cenię „Księżniczkę”. Lubie też piosenki Ewy Farny i bardzo wielu angielskich wokalistów. Najbliższe koncerty przede mną, najważniejsze, najpoważniejsze to kolejne eliminacje w „The Voice Kids”.

(n)

Orkiestra pomaga

Ogromną niespodzianką dla wszystkich uczestników 27. finału Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy w gminie Lipnik była zebrana kwota, największa w powiecie opatowskim. Udało się uzyskać 30 164,13 zł. Pobity został więc ubiegłoroczny rekord.



Kiermasz na szczytny cel

11 stycznia w SP we Włostowie zorganizowany został Kiermasz wspierający WOŚP, na którym można było nabyć ciasta, soki i wylicytować ciekawe książki oraz techniczne gadżety i vouchery. Zebrano ok. 2400 zł. Opiekunami wolontariuszy byli: Michał Wójcikowski, Katarzyna Lasota, Małgorzata Walczak i Aneta Kondas.

Finał

13 stycznia od samego rana wolontariusze z Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Lipniku, ze Szkoły Podstawowej we Włostowie i Szkoły Podstawowej w Ossolinie zbierali pieniądze do specjalnych puszek. W organizację 27. finału w gminie Lipnik włączył się także Gminny Ośrodek Kultury we Włostowie.

O godzinie 15.00 finał przeniósł się do budynku ZS-P w Lipniku, gdzie zaprezentowali się wszyscy wolontariusze. Uczniowie placówki wystąpili na scenie z programem wokalnno-tanecznym. Następnie odbył się pokaz kara-



te. Kolejnym punktem programu była licytacja przedmiotów przekazanych przez darczyńców. W przerwie licytacji wystąpił zespół tańca towarzyskiego działający przy Ośrodku Kultury w Opatowie, wokaliści z GOK we Włostowie pod kierownictwem dyrektora Sebastiana Szymańskiego.

Przygotowane zostały też specjalne punkty, w których działała kawiarenka, prowadzono loterię fantową, gry komputerowe, był suchy basen dla maluchów. Koło Gospodyń Wiejskich ze Sternalic sprzedawało pierogi i ciasto, strażacy z Lipnika polecali balony

wypełnione helem, a Koło Gospodyń Wiejskich z Kurowa - zdrowe przekąski. Stowarzyszenie „Razem dla Lipnika” przygotowywało soki naturalne i popcorn, a Koło Gospodyń Wiejskich z Gołębiowa - gofry. Stoisko z aniołkami i sercami z masy solnej przygotowali pracownicy GOK we Włostowie. Bajkowe stylizacje na twarzach dzieci tworzyła Beata Dzik. Nie zabrakło stoiska z książkami.

Na zakończenie taneczną zabawę poprowadził zespół „Fair play” z Klimontowa. Jednak wszyscy czekali na niezwykle światelko do nieba, którego oprawą zajęli się druhowie strażacy z jednostki OSP Lipnik.

Nagroda dla wolontariuszy

Za rekordowy wynik i ogromne zaangażowanie wolontariusze WOŚP zostali nagrodzeni wyjazdem na łyżwy do Opatowa na lodowisko przy promenadzie.

Każdy z wolontariuszy podkreślał, że pomaganie to frajda, która daje ogromną satysfakcję, wyzwając przy tym uśmiech na twarzach dzieci, możliwość otwarcia się na ludzi, których spotkanie, przynosi nowe i cenne doświadczenia.

Adam Barański

17 grudnia w świetlicy Komendy Powiatowej Policji odbyło się uroczyste spotkanie wigilijne. Rozpoczęło się kolędami w wykonaniu dzieci z Gminnego Ośrodka Kultury we Włostowie, którym akompaniował instruktor muzyczny Mariusz Korona.

Opłatek u policjantów

Gospodarz KPP w Opatowie insp. Ryszard Komański złożył wszystkim zebranym świąteczne życzenia i podziękował pracownikom cywilnym i policjantom za ich trudną służbę. Po odmówieniu modlitwy wraz z ks. kapłanem Markiem Łuszczynskim, wszyscy złożyli sobie życzenia łamiąc się opłatkiem.

Wśród zaproszonych gości byli: senator RP Jarosław Rusiecki, zastępca Komendanta Wojewódzkiego Policji

w Kielcach podinsp. Andrzej Patrzalek, starosta opatowski Tomasz Staniek, wicestarosta Małgorzata Jalowska, komendant Państwowej Straży Pożarnej w Opatowie st. kap. Sylwester Kochanowicz, prokurator rejonowy Renata Orłowska, burmistrz Opatowa Grzegorz Gajewski



i wójtowie z terenu powiatu opatowskiego, a także wójt Gminy Lipnik Andrzej Grządziel oraz dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury we Włostowie Sebastian Szymański wraz z pracownikami.

tekst Adam Barański,
Fot. Anna Jaworska GOK Włostów

Młodzieżowa Rada Gminy

Radni podjęli uchwałę o powołaniu Młodzieżowej Rady Gminy i nadaniu jej statutu. Młodzi ludzie chcą działać aktywnie, współpracować z radą, już są chętni do pracy.

- Chcemy upowszechnić ideę samorządową wśród młodzieży naszej gminy - podkreślał podczas sesji Hubert Różycki, obecnie uczeń II klasy Liceum Ogólnokształcącego imienia Bartosza Głowackiego w Opatowie, mieszkańiec Włostowa. - Chcemy organizować gminne turnieje, intensywnie współpracować z powiatem opatowskim, powiatowym rzecznikiem do spraw młodzieży, Marcinem Wróblewskim, uczniem klasy II LO w Opatowie, mieszkańcem Opatowa, z Młodzieżowym Sejmikiem Województwa Świętokrzyskiego.

Marcin Wróblewski podziękował za inicjatywę. - My młodzi ludzie będziemy mogli wreszcie mówić o naszych problemach, decydować o naszych sprawach – powiedział. - Jesteśmy młodzieżą z jednego powiatu i bez względu na podziały gminne powinniśmy razem działać i współpracować. Im większe grono stwo-

rimy, tym więcej dobrego zrobimy. Mamy już 20 osób chętnych do pracy.

Młody samorządowiec wyjaśniał, że jego celem nie jest two-

skupiać chętnych nawet z całego województwa.

Wójt Andrzej Grządziel przekonywał radnych przed podjęciem uchwały, by nie bali się nowych inicjatyw. Tu nie ma żadnych ukrytych podtekstów. Młodzież będzie wiedziała, jakie są



zenie młodzieżowych rad w każdej gminie. Zapewnił, że każdy młody człowiek, który zdecyduje się na wspólne działanie, będzie mógł się realizować. Planuje ze swoimi rówieśnikami utworzyć Opatowskie Centrum Młodzieży, które miałyby

możliwość realizacji budżetu, pozyskiwania środków zewnętrznych. - Młodzieży w naszej gminie jest to potrzebne – stwierdził. - Z nich będą przyszli liderzy samorządowi, którzy kiedyś nas zastąpią.

(n)

Szkoła muzyczna w gminie

Radni Rady Gminy podjęli uchwałę intencyjną o utworzeniu w gminie Państwowej Szkoły Muzycznej I Stopnia.

- Ośmioletnia szkoła muzyczna jest potrzebna w gminie, to prestiż, świetna promocja – mówił podczas sesji wójt Andrzej Grządziel - Muzycy będą występować na imprezach, uświetniać nasze uroczystości. Wchodzimy na salę gimnastyczną i mamy możliwość zorganizowania wspaniałej akademii. Mamy wiele uzdolnionej artystycznie młodzieży i musimy wydobywać ich talenty.

Po podjęciu uchwały intencyjnej samorząd przygotuje projekt szkoły, który zostanie przedstawiony do akceptacji Ministerstwu Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Współpracujący z wójtem w sprawie powołania szkoły Maciej Kandefer jest pełen optymizmu i wierzy, że od 1 września tego roku ruszy nowa inicjatywa. Na początku w szkole znajdzie miejsce około 80 uczniów, potem jeszcze więcej.

Rekrutacja będzie się odbywać na przełomie maja i czerwca. Siedziba nowej instytucji ma się mieścić w Zespole Szkolno-Przedszkolnym w Lipniku.

Na pewno szkoła zapewni część instrumentów, część będzie można wypożyczyć. Nauka będzie się

odbywać głównie na fortepianie, gitarze, skrzypcach, akordeonie. Zatrudniona zostanie wykwalifikowana kadra, nauczyciele muszą mieć ukończone uczelnie artystyczne na kierunkach zgodnie z nauczaniem.

(n)



XVIII WIOSNA POETYCKA

Sukces młodzieży z Lipnika w konkursie literackim w Collegium Gostomianum

Collegium Gostomianum w Sandomierzu to jedna z najstarszych szkół średnich w Polsce. Budynek został wzniesiony na początku XVII wieku a jego fundatorem był kasztelan sandomierski Hieronim Gostomski. Znajdowało się tu kolegium jezuickie wzniesione przez jezuitę Michała Hintza. Choć budowla pochodzi z tak zamierzchłych czasów do dzisiaj zachowała swój pierwotny kształt architektoniczny. Nadal znaleźć tu możemy oryginalne sklepienia oraz zabytkową eliptyczną klatkę schodową, obecnie rzadko spotykaną w Polsce. Ten sześciokondygnacyjny obiekt do dziś spełnia swoją funkcję – działa tu miejscowe liceum ogólnokształcące.

Jak co roku uczennice naszej szkoły wzięły udział w „Turnieju Jednego Wiersza” zorganizowanym przez Collegium Gostomianum w Sandomierzu. Były to uczennice gimnazjum: Kinga Cichoń, Weronika Beraś, Andżelika Dylewska, Ewa Smolińska, Beata Smolińska z kl. III a oraz Aleksandra Baran, Agnieszka Kapusta z kl. III b. W konkursie uczestniczyli uczniowie z powiatów: sandomierskiego, opatowskiego, staszowskiego i tarnobrzskiego. Celem turnieju było napisanie wiersza o dowolnej tematyce. Organizatorzy w ten sposób starali się rozbudzić zdolności literackie i wyłonić wśród uczniów talenty poetyckie. Wyniki konkursu zostały zamieszczone na stronie internetowej liceum 21 marca 2019 roku. Jedną z uczennic, Kinga Cichoń powtórzyła swój ubiegłoroczny sukces i otrzymała wyróżnienie. Nagrodzony wiersz nosi tytuł „Niezapomniany”.

W konkursie recytatorskim XVIII Wiosny Poetyckiej wzięła udział uczennica klasy III b gimnazjum Karolina Szemraj. Każdy uczestnik zaprezentował dwa wiersze poetów polskich, w tym jeden – tematycznie związany z Sandomierszczyzną. Uczennica naszej szkoły zdobyła tytuł laureata za recytację utworów: „Lament” Tadeusza Różewicza i „****” Jarosława Iwaszkiewicza.

Rozdanie nagród odbyło się 23 marca 2019 roku w Collegium Gostomianum w Sandomierzu. Wszystkim uczestnikom konkursu wręczono pamiątkowe dyplomy. Zwycięzcy zostali nagrodzeni książkami oraz powerbankami, które uroczystie wręczył Dyrektor I LO Collegium Gostomianum –

Pan Krzysztof Zieliński. Uczniów do konkursu przygotowała nauczycielka języka polskiego – Pani Ewa Siuda.

Serdecznie gratulujemy uczen-

nicom, które reprezentowały naszą szkołę. Życzymy im dalszych sukcesów.

Tekst:

*Wiktoria Woźniak
Katarzyna Wesołowska
ucennice klasy IIIa gimnazjum
Zespołu Szkolno-Przedszkolnego
w Lipniku*



Medal dla sołtysa

Sołtys Studzianek Andrzej Skrok otrzymał z rąk premiera RP Mateusza Morawieckiego Medal 100-Lecia Odzyskania Niepodległości podczas Ogólnopolskiego Dnia Sołtysa w Łowiczu. W uroczystościach uczestniczył też wójt gminy Andrzej Grządział, sekretarz Wojciech Zdyb i sołtysi: Dariusz Zając z Leszczkowa, Celina Murek z Zachoinia i Adam Walasek z Żurawnik.

- To dla mnie szczególne wyróżnienie – mówi sołtys Andrzej Skrok. - Jestem już szóstą kadencję sołtysiem, jedną byłem nawet radnym. Nasza miejscowość jest jednak zbyt mała i zabrakło mi głosów po połączeniu z sąsiednią i powstaniu jednego okręgu wyborczego. Staram się należycie wykonywać swoje obowiązki i mam uznanie wśród mieszkańców.

Podczas uroczystości premier Mateusz Morawiecki powiedział, że „Polska bez polskiej wsi nie miałaby polskiej duszy”. Do Łowicza przyjechał także minister spraw we-



wnętrznych i administracji Joachim Brudziński oraz minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Ardanowski.

W spotkaniu wzięło udział około 800 gości z całej Polski. Większość z nich to oczywiście sołtysi. Dla zebranych gości wystąpiła znana grupa Golec uOrkiestra oraz zespół folklorystyczny „Blichowiacy”, działający przy Zespole Szkół Ponadgimnazjalnych nr 2 w Łowiczu.

(n)

Ciekawi ludzie

Opowieść Juliana Pawlika

Do 1939 r. uczyłem się w szkole w Lipniku, w czasie wojny chodziłem na lekcje do Stanisława Walas. W konspiracyjnych zajęciach uczestniczyło 5-6 uczniów. Pamiętam, że razem ze mną uczył się: Mieczysław Kozub, Jan Wieczorek, Aleksandra Wieczorek, Irena Wieczorek. Już po froncie, po wojnie zrobiłem 7 klas.



W domu Pawlika w Leszczkowie, od lewej sołtys Leszczkowa Dariusz Zając, wnuczek Marcin, Julian Pawlik, syn Adam

Wysiedlenie

Przez naszą miejscowość Leszczków przechodziła pierwsza linia frontu. Mamy u nas cmentarz z I wojny światowej, był też cmentarz z II wojny, a koło dworku cmentarz Rosjan, którzy tu zginęli w 1944. Jednak w 1947 r. wszystkie ciała przewieziono na cmentarz do Sandomierza. Przed



Jedno z najstarszych zdjęć z albumu fotografii Juliana Pawlika. Teściowie pana Pawlika, Marianna Zybala z domu Kozub, zmarła 29 lat temu, w 1980 r., miała 82 lata. Teść Władysław Zybala zmarł w czasie okupacji, w 1942 r., koń go zabił

trzema laty przyjechał tu człowiek z Ukrainy i poszukiwał miejsca pochówku swego dziadka. Przyszedł do mnie, bo usłyszał, że jestem jednym z najstarszych mieszkańców. Ktoś mu powiedział, że jego dziadek jest pochowany w miejscu, gdzie rośnie duży dąb. Wsiadliśmy w samochód i pojechaliśmy tam. Z daleka zobaczył dąb, jednak teren tam jest teraz zaorany. – Musisz jechać do Sandomierza – powiedziałem mu.

Pojechał, zobaczył cmentarz, ale nazwiska dziadka nie znalazł. Ciała przywożono z całej okolicy. Zadzwoił do nas z Ukrainy i bardzo dziękował, że powiedzieliśmy mu o cmentarzu.

W czasie frontu we Włostowie byli Niemcy, w Leszczkowie – Rosjanie. Żyliśmy pod ciągłym ostrzałem. Niemcy strzelali, Rosjanie, szczególnie w sierpniu. Wtedy zginął ogrodnik Lasota.

Musielśmy opuścić teren, bo zrobiło się piekło. W wielkiej grombie wykopaliśmy jamę, by omijały nas pociski. Dawniej były tu tylko pola, cała wieś znajdowała się na dole w stronę Włostowa, Lipówki. W tej części domy powstały dopiero po wojnie.

Pod osłoną nocy, gdy mniej strzelali, wyjechaliśmy do Ruszczy. Mieszkaliśmy tam w stodole. Zima nadchodziła, wróciliśmy do Klimontowa.

Julian Pawlik rocznik 1929, żona Zofia z domu Zybala, rocznik 1932, dwoje dzieci: Adam (1955) i Zuzanna (1958), dwie wnuczki – Sylwia i Adrian, Kasia (1984) i Marcin (1987), dwie prawnuczki – Julia i Klaudia.

- Pan Pawlik to dobry mieszkaniec Leszczkowa – mówi sołtys Dariusz Zając. - Dawniej brał aktywny udział w życiu społeczności lokalnej, przed dziesięcioma laty był naczelnikiem OSP.



Julian Pawlik pokazuje stare fotografie z albumu rodzinnego

Znaleźliśmy wolne mieszkanie. Parę rodzin gnieździło się w jednym mieszkaniu. Na wysiedleniu byli rodzice i nas troje rodzeństwa, dwóch braci i siostra.

Na minach

W styczniu 1945 r. szła ofensywa. Pokoje pozostały po dziedzicach. Gdy wróciliśmy z wysiedlenia, to w nich mieszkaliśmy. Wszystko zostało zniszczone, rozebrane, rozgrabione. Panowała bieda, że świat nie widział. Nie było co do garnka włożyć. Jedliśmy przemarzniałe ziemniaki i jakoś przeżyliśmy.

W maju zasialiśmy trochę jęczmień, trochę ziemniaków zasadziliśmy. W kolejnym roku było już trochę inaczej. Mieliśmy chleb jęczmienny, bo nie było żyta.

Nie brakowało tylko okopów, min, broni, amunicji. Miałem 16 lat, cieszyłem się, bo umiałem strzelać. W marcu 1945 r. mój 21-letni brat rozbijał minę na polu, poleciał do góry i zginął. Nie było takiego dnia, żeby komuś nogi nie urwało, kogoś nie zabiło. Nie wiadomo było, gdzie nogę postawić.

Zygmuntowi Witaszkowi nogę urwało, Oli Dulińskiej w sierpniu lub



Pochodzi z początku XX wieku. Jest na nim Michał Kozub, brat mojej teściowej. Mieszkał w Lipniku, bardzo porządny człowiek, uczciwy. Był już po osiemdziesiątce, gdy zmarł

we wrześniu. Gnała krowę. Orałem pole, nagle słyszę – bum! Spory kawałek ode mnie, podskoczyła do góry i krzyczy. Wzięłem konia, podjechałem do niej, przybiegli jeszcze inni. Zawieźliśmy ją do szpitala. Na Lipówce zginął ojciec teścia obecnego sołtysa Dariusza Zajęca.

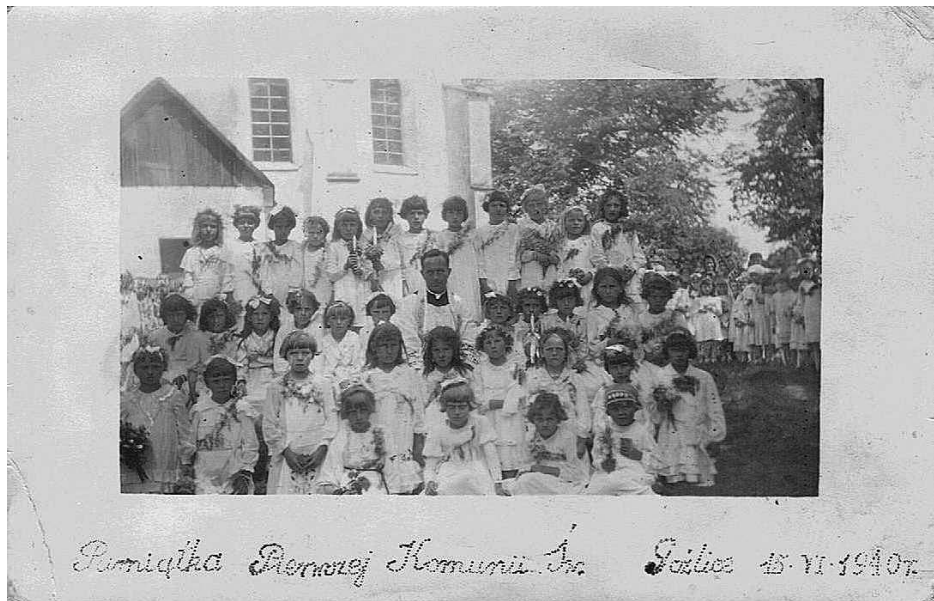
Pierwsze lata powojenne należały do bardzo trudnych. Na drugi rok przyjechało wojsko, minerzy wyszkoleni, doświadczeni, mieszkali w pokojach po dziedzicu. I ich miny też nie omijały. Paru z nich zginęło, leżą na cmentarzu.

Była mina naciskowa, a pod nią palik i jeszcze jedna. Wyjmujesz zapalnik jednej i uruchamia się zapalnik drugiej. Taka mina niespodzianka, pułapka. Taka zabiła mojego brata. Co jakiś czas przywożono rannych do opatowskiego szpitala. Było ciężko i tak strasznie, że świat nie widział.

W wojsku

Stawałem do wojska w WKU w Sandomierzu w 1950 r. Kazali się zgłosić do WKR w Ostrowcu. Było nas stąd jedenastu. Przyjechał oficer z Torunia i nas zabrał. Trafiłem na szkołę podoficerską, w październiku 1952 roku przygotowywaliśmy się do cywila, a tu apel, odczytany został rozkaz ministra obrony narodowej, że zostajemy jeszcze na rok. To była wielka mordęga.

Miałem trzy urlopy wypoczynkowe, okolicznościowe. Byłem dobrym



Zdjęcie z 15 czerwca ..1940 r., komunia mojej żony, należała do parafii w Goźlicach, tam jest pochowany ojciec żony, Władysław



Pamiętka wzajemności najbliższych, Julian i Zofia. Przyjechałem na pierwszą przepustkę z wojska w 1951 r. Zdjęcie wykonaliśmy sobie w Opatowie, gdzie specjalnie pojechaliśmy



Moja teściowa Marianna Zybała z domu Kozub



Komunia córki Zuzanny, która mieszka w Opatowie, 1967 r. Zawsze w sobotę przyjeżdża do mnie

sportowcem. W 1952 r. pojechałem do Warszawy na zlot młodzieży. Przyszedł rozkaz, że trzech najlepszych sportowców ma się zgłosić na przeszkolenie sprawnościowe. Zebrała się nas grupa na poligonie. Chodziliśmy tylko w slipach i opalaliśmy się na czarno. Później był piękny pokaz 22 lipca na stadionie Legii, przyjechali do Warszawy najlepsi sportowcy z trzech okręgów. Dziewczyny dziwiły się i pytały, czy jesteśmy pomalowani czy opaleni.

Za występy dostałem 11 dni urlopu. To był piękny pokaz. Ćwiczyło nas ponad 600 chłopców z orkiestrą. Wszystko było doskonale przygotowane.

W Sandomierzu i Karwowie

Po wojsku początkowo pracowałem w ZMP w Sandomierzu. Później w kamieniołomie w Karwowie, w zakładzie kruszywa, kamienia, który przewożono na regulację Wisły. Pracowało tam około 30 osób. Wierciło się, strzelało, ładowało kamień na koparki. Pracowałem 30 lat na wiertnicach, byłem operatorem sprzężarek. W Karwowie przepracowałem do końca lat 80. Kierownikiem był Józef Witczak, bardzo porządny chłopak.

Gdy budowałem dom w 1982 r., wziąłem 3-miesięczny urlop bezpłatny. Na wiosnę zaczęliśmy, zimą już mieszkaliśmy. Byłem chłoporobotnikiem, miałem inwentarz i z tego dochody. Zawiozłem na skup do Kurowa tonę jabłek i za to kupiłem tonę węgla. A teraz może by wystarczyło na metr węgla. Wziąłem kredyt na budowę domu, stodoły, obór. Człowiek miał pół hektara buraków i za to mógł kupić za to ciągnik. Taki był przelicznik.

Na emeryturze

Po przejściu na emeryturę zająłem się bardziej gospodarką. Syn jechał do pracy do huty szkła do Sandomierza, a po pracy mi pomagał. Nie nudziło się.

Zająłem się OSP, zawsze Leszczków był pierwszy. Mieliśmy 30 druhów, 8 stałych na zawody. Drużyna młodzieżowa chodziła jak w zegarku. Dyscyplina na pierwszym miejscu, styl wojskowy. Wyróżniali się: Bogdan Walas, Gustaw Nowakowski, Stanisław Lis, Jan Sidor i inni. Zawsze zdobywaliśmy pierwsze miejsce w gminie. Jeździliśmy na



Na tle starej szkoły w Lipniku, ostatnio przedszkola. Na zdjęciu jest syn Adam, klasa druga lub trzecia, 1964 lub 1965 r. Budynek parterowy, murowany, 4 klasy, pokój nauczycielski, korytarz, było ponad 30 uczniów w klasie



. Na zdjęciu od lewej strony – w kapeluszu mój wujek Wacław Kozub, dalej wszyscy moi strażacy: Zygmunt Konieczny, Stanisław Lis, Jan Suszał, Zdzisław Sałata, Gustaw Nowakowski, Jan Sidor, ja, Tadeusz Szymczyk, lata 70.



Komunia syna Adama 1964 r., ksiądz proboszcz Władysław Dutkiewicz na terenie przykościelnym w Malicach



Komunia córki Zuzanny, 1967 r. proboszczem też był Dutkiewicz

zawody powiatowe, wojewódzkie. Świetnie nas znała straż powiatowa państwowa.

Do straży należałem od 1948 r., naczelnikiem byłem do 2007 r., dwa razy, w latach 60., 70, później nastał Tadeusz Szymczyk, po nim znowu ja jedną kadencję.

Jednostka po wojnie znajdowała się w miejscu, gdzie obecnie jest ujęcie wody. Na wyposażeniu mieliśmy pompę ręczną, później kupiliśmy pompę spalinową. Od nas pracował człowiek w Gdyni i stamtąd ją przywiózł. Najpierw furmankami jeździliśmy, samochód otrzymaliśmy wiele lat po wojnie. Teraz mamy nowy budynek. Do OSP należy obecnie 25 druhów.

Kościół w Malicach

Przed wojną spalił się kościół modrzewiowy, na jego miejscu stanął barak. W czasie wojny też został zniszczony.

Za komuny w latach 70. budowaliśmy kościół w Malicach, bo tam należymy do parafii. Pomagałem przy budowie. Ksiądz Wacław Dutkiewicz otrzymał zezwolenie na budowę. Pojechaliśmy po drut do Sandomierza, panie ze sklepu dziwiły się, że budujemy kościół. Trudno było wtedy dostać pozwolenie na budowę. Jak strop stawialiśmy, przyszło może 70 chłopów. Nie było betoniarki.

Zabiłem świnie, żona wzięła schabu, boczku, bo ksiądz prosił o jedzenie dla pracowników. Druga kobieta to samo przywiozła, trzecia też i już ksiądz miał czym wyżywić ludzi. Taka była wspólnota. Po Dutkiewiczu był ksiądz Władysław Sroka, obecnie jest Marian Nowak.

Życie rodzinne.

Ze swoją małżonką znalazłem się pięć lat przed ślubem. Z wojska wysyłałem jej życzenia, zapewnianie o miłości na brzozonej korze. Jak poznałem małżonkę? Odbywały się w niedziele po domach potańcówki. Była młodą dziewczyną, ja starszy od niej o 3 lata. Przed wojskiem chodziłem z nią rok. Przyrzekaliśmy sobie, że poczekamy na siebie. W wojsku ciągle tęskniłem za nią. Ona czekała, listy pisaliśmy do siebie. Moi rodzice nie byli zadowoleni, szykowali dla mnie inną panienkę. A ona mi nie odpowiadała.

Ślub wzięliśmy 20 kwietnia w 1954 r. Mam dyplom na 50-lecie małżeństwa. Małżonka zmarła jesienią

ubiegłego roku. Przeżyliśmy szmat czasu. Recepta na szczęśliwe małżeństwo? Obustronne zrozumienie, wyrozumiałość, wspólnie podejmowane decyzje. Trzeba kochać jedną kobietę, a nie wszystkie. Wtedy jesteś szanowany. Żona też musi mieć jednego chłopca. I wtedy będzie dobrze.

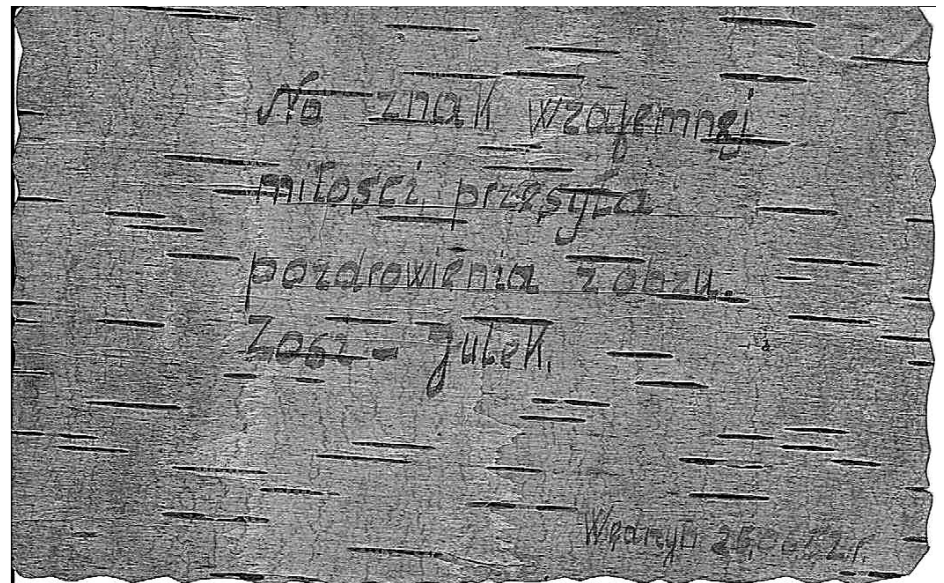
Wykształciłem syna i córkę, syn pracował w hucie szkła w Sandomierzu, teraz zajął się gospodarstwem, specjalizuje się w sadownictwie.

Słowa do młodych

Trzeba żyć uczciwie. Nie nadużywać alkoholu, nie awanturować się. Ja żyję tyle lat i nie miałem do czynienia z policją. A teraz co widzimy w telewizji? Ludzie wychodzą na ulice i rzucają kamieniami. Boję się, że w złym kierunku to wszystko idzie. Potrzebna jest dyscyplina, szacunek do drugiego człowieka.



żona, kilkuletni syn Adaś i ja, około 1960 r.



Na końcu brzozonej kartki z pozdrowieniami z poligonu z Wędrzyna, które 25 czerwca 1952 r. przesyłał Julian Pawlik swej przyszłej małżonce Zosi

Wyjazdowy wernisaż

21 lutego w Domu Kultury im. Witolda Gombrowicza w Ćmielowie odbyło się otwarcie wystawy prac leszczkowskiego artysty malarza, rzeźbiarza, snycerza i poety Zygmunta Niewiadomskiego.

Po przywitaniu gości przez dyrektorkę DK Wioletę Rogalę-Mazur głos zabrali Zygmunt Niewiadomski. Artysta powiedział o najważniejszych momentach swojego życia i uczuciach, które skłoniły go do twórczej pracy.

Burmistrz Ćmielowa Joanna Suska stwierdziła, że poświęcenie się dla kultury i sztuki, jest ważną i ciężką pracą, tym bardziej, jeżeli prace ukazują duszę artysty. Podkreśliła, że docenia twórców i warto promować lokalnych arty-

stów, by zachować dziedzictwo kulturowe.

Z kolei wystąpienie doktora Stanisława Hadyny stało się krótką lekcją historii. Opisał sławną „Siódemkę Beliny” – siedmiu ułanów pierwszego patrolu Władysława Beliny-Prażmowskiego. Odnosił się również do pejzaży i miejsc historycznych znanych lokalnej społeczności.

- Porcelana jest nam bliska, tym bardziej jeżeli ukazuje nasze swojskie, polskie tereny – stwierdziły uczestniczki wystawy, panie z grupy twórczej „Magia rękodziela”. - W pracach Zygmunta Niewiadomskiego jest bardzo specyficzna poprzez szczególnie rodzaj przedstawienia postaci.

Wielu odwiedzających wystawę gości zwróciło szczególną uwagę na temat niepodległościowy ukazany w rzeźbach i obrazach artysty, odnoszących się do obchodzonej w 2018 r. setnej rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości. Ogromnym zainteresowaniem cieszyły się również portrety ukazujące rodziców artysty. Szczegółowo uwidocznione rysy twarzy wybijające się na pierwszy plan mówią o ciężkiej pracy rolnika, jego zmęczeniu.

Oprócz wymienionych osób, wśród zaproszonych gości obecni byli przedstawiciele jednostek administracyjnych, a także przyjaciele artysty z Gminnego Ośrodka Kultury we Włostowie. Wernisaż zakończył się wspólnym zdjęciem z artystą i wpisami do książki pamiątkowej.

*Tekst Adam Barański, Fot. Grzegorz Lipski
Adam Barański*



W Gminie Lipnik realizowany był projekt, który miał na celu poprawę umiejętności korzystania z Internetu oraz e-usług. Szkolenia odbywały się w dziesięcioosobowych grupach w szkołach oraz świetlicach zlokalizowanych na terenie gminy Lipnik.

Łącznie w projekcie wzięło udział 150 mieszkańców gminy Lipnik. Uczestnicy szkoleń podnieśli swoje umiejętności w trzech blokach tematycznych.

1. „Rodzic w Internecie”
2. „Moje finanse i transakcje w sieci”
3. „Rolnik w sieci”

Projekt współfinansowany ze środków Unii Europejskiej pt.: „Rozwój kompetencji cyfrowych mieszkańców gminy Lipnik” w ramach Programu Operacyjnego Polska Cyfrowa na lata 2014 – 2020 oś priorytetowa nr III: Cyfrowe Kompetencje społeczeństwa działanie, 3.1: Działania szkoleniowe na rzecz rozwoju kompetencji cyfrowych, dotycząca realizacji projektu grantowego pn.: „NOWA ERA KOMPUTERA – poprawa umiejętności korzystania z Internetu, - usług”

Artur Śmigala

Krok ku cyfryzacji



W Zespole Szkolno - Przedszkolnym w Lipniku w świątecznym nastroju odbyły się jasełka.

Historia Maryi i Józefa



W pięknie udekorowanej sali gimnastycznej zebrał się uczniowie, ich rodzice, nauczyciele i zaproszeni goście. Wszystkich obecnych przywitała dyrektor Danuta Polít, głos zabrał także wójt Gminy Lipnik Andrzej Grządziel.

Przedstawienie rozpoczęło się od wniesieniem Betlejemskiego Świątka Pokoju. Już piękna scenografia

i zapach żywych drzewek wprowadził zgromadzoną publiczność w świąteczny nastrój. Publiczność po raz kolejny mogła przeżyć historię Maryi i Józefa, którzy szukali schronienia dla nowonarodzonego Jezusa. Całość przedstawienia pokazująca scenki z życia nowonarodzonego dzieciątka, pasterzy, mędrców, dzieci oraz aniołów przeplatana była

kolędami i pastorałkami. Przedstawienie przedstawili uczniowie klasy drugiej pod kierunkiem ks. Piotra Niewrzałka. W przygotowania zaangażowały się również: Bernadetta Polańska i Dorota Wróblewska.

Pierwszaki wykonały taniec do muzyki Antonio Vivaldi „Zima”. Uczniów do występu przygotowały: Mirosława Borkowska oraz Agnieszka Lis. Przedszkolaki z grupy sześciolatek oraz pięcioletków pod kierunkiem wychowawczyń: Adeli Saracyn, Danuty Kasińskiej i Katarzyny Dudy, pokazały swoje umiejętności artystyczne przy kolędzie „Gore gwiazda Jezusowi”. O oprawę muzyczną zadbał Dariusz Jurkowski.

Ogromne zaangażowanie uczniów, nauczycieli i rodziców opłaciło się, gdyż przedstawienie wywarło duże wrażenie i poruszyło publiczność. Z kolei dzieci miały możliwość zaprezentowania swoich umiejętności artystycznych. Na zakończenie bożonarodzeniowego spotkania uczniowie złożyli wszystkim świąteczne życzenia i wręczyli przepiękne, ręcznie wykonane choinki oraz pyszne pierniczki.

*Tekst: Agnieszka Lis
fot. Adam Barański*

Pod takim tytułem odbyły się jasełka bożonarodzeniowe w Szkole Podstawowej im. Romana Kośeły we Włostowie.

Gości, uczniów i rodziców powitała dyrektor szkoły Małgorzata Krakowiak. Życzyła wszystkim zdrowych i pogodnych świąt oraz szczęścia na Nowy Rok. - Niech narodzone dziecię da wiele radości i pogodnych, rodzinnych świąt – od życzeń rozpoczął swoją wypowiedź wójt Gminy Lipnik, Andrzej Grządziel. Powiedział, że w przyszłości planowane są inwestycje w oświatę.

Następnie list Małych Przyjaciół Adasia skierowany do wszystkich osób z prośbą o pomoc odczytała pani Moskal. Zawarte w nim były piękne słowa podziękowania za dotychczasowe wsparcie, a także apel, by nie tylko w magiczny czas świąt

Bożego Narodzenia otworzyć się na drugiego człowieka. Mały Adaś Cichocki skończył w święta 5 lat i dzięki pomocy z zewnątrz oraz wsparciu najbliższych może się rozwijać mimo postępującej choroby.

W części artystycznej uczniowie zaprezentowali program słowno-

W grudniową noc

muzyczny. W przedstawieniu ukazał początek świata i życie Adama i Ewy w raju, z którego zostali wygnani po zjedzeniu zakazanego owocu. Kolejna scena dotyczyła ogłoszenia dobrej nowiny pasterzom, którzy śpiesznie udali się z darami do naro-

dzzonego Jezusa. Scenki przeplatane były pięknymi kolędami.

Na zakończenie uczniowie wręczyli wszystkim przybyłym gościom świąteczne kartki, a samorząd uczniowski złożył najlepsze życzenia.

Tekst i fot. Adam Barański



Uroczystość u 6-latków w Zespole Szkolno-Przedszkolnym w Lipniku

Walc z babcią i dziadkiem

10 lutego przedszkolaki z grupy „O”d przygotowały pod kierunkiem wychowawczyni Adeli Saracyn program artystyczny z okazji Dnia Babci i Dziadka.

Dzieci nie tylko prezentowały się przed najbliższymi recytując wiersze, przedstawiając inscenizacje i śpiewając piosenki, ale zatańczyły także dla nich krakowiaka i taniec Zorby. Niejednej babci i dziadkowi łezka kręciła się w oku. To był naprawdę wyjątkowy dzień, pełen uśmiechu, radości i dumy. Szczęśliwe i rozpromienione twarze babć i dziadków były dowodem na to, jak ważne są takie spotkania i chwile spędzone wspólnie z wnukami. Po części artystycznej dzieci wręczyły miłym gościom piękne upominki, wykonane własnoręcznie papierowe tulipany w wazonikach pełnych cukierków i czekoladowe serduszka. Zaśpiewa-



ły „Sto lat” i zatańczyły z babcią i dziadkami walca z „Nocy i dni”.

W uroczystości uczestniczyła także dyrektor Danuta Polit i wicedyrektor Monika Wesołowska. Dyrektor Danuta Polit podziękowała małym

artystom za piękny występ i złożyła serdeczne życzenia babciom i dziadkom. Następnie goście zostali zaproszeni na herbatkę i słodki poczęstunek.

Adela Saracyn

4 lutego w Gminnym Ośrodku Kultury we Włostowie odbyła się uroczystość, podczas której babcie i dziadkowie zostali obsypani mocą życzeń i miłości. Przybyli oni bardzo licznie, by zobaczyć występy młodych artystów. Nie zabrakło także rodziców, którzy wspierali swoje pociechy w aktorskich zmaganiach.

Gości przywitała Barbara Brzeska, prezes Stowarzyszenia Nasz Włostów i pracownicy GOK. A zaraz potem na scenie zaprezentowali się mali artyści. Występy rozpoczęła grupa najmłodszych dzieci z Przedszkola Oaza. Mimo tremy, przedszkolaki otrzymały ogromne brawa. Następnie na scenie pojawiły się dzieci starsze, uczęszczające na zajęcia artystyczne do GOK we Włostowie i Centrum Kształcenia w Lipniku. Zaprezentowały piękne piosenki i wiersze mówiące o wdzięczność i życzliwość wnuków. Nie zabrakło śmiesznych scenek i skeczy, które rozbawiły publiczność. Na koniec, w atmosferze dobrej zabawy i wzajemnej miłości, młodzi artyści wykonali wspólnie utwór „Orkiestry dęte”.

Oprócz najbliższych, występy małych artystów oklaskiwali także zapro-

Bóg stworzył babcię i dziadka



szeni goście: senator RP Jarosław Rusiecki, starosta powiatu opatowskiego Tomasz Staniek, wicestarosta Małgorzata Jaluwska, wójt Gminy Lipnik Andrzej Grządziel, członek Zarządu Rady powiatu opatowskiego Krzysztof Hajdukiewicz oraz radna Włostowa Helena Sierpiak.

Zaproszeni goście wypowiedzieli wiele słów wsparcia i pięknych życzeń. Podkreślili, jak ważna jest w wychowaniu najmłodszych rola babci i dziadka,

którzy mogą się dzielić życiowym doświadczeniem snując przy tym długie i niezwykle opowieści. I jak dobrze jest być dziadkiem i babcią, którzy mogą pozwolić wnukom na to, czego nie pozwalali robić swoim dzieciom.

Po występie i przemówieniach wszyscy zostali zaproszeni na słodki poczęstunek przygotowany przez rodziców najmłodszych aktorów.

Adam Barański

Gminny Ośrodek Kultury we Włostowie
fot. Beata Dzik GOK Włostów

Wieści Lipnickie

Czasopismo Społeczno-Kulturalne Stowarzyszenia Gminy Lipnik



Redakcja Zespół: Adam Barański, Małgorzata Krakowiak, Teresa Luśtan, Andrzej Nowak, Mariusz Olech, Danuta Polit, Sebastian Szymański, Wojciech Zdyb

Wydawca i redakcja:

Urząd Gminy w Lipniku, Lipnik 20, 27-540 Lipnik, tel. (15) 869 14 10, fax (15) 869 17 54

Opracowanie i druk: PHU SzostakDruk, ul. Kościelna 31, 28-200 Staszów

Redakcja ma prawo do skracania i redagowania materiałów oraz wyboru zdjęć ilustrujących dany tekst.

FOTOKRONIKA GMINY LIPNIK



Wyjazdowy wernisaż w Ćmielowie Zygmunta Niewiadomskiego



Kinga Wojciechowska - SP Włostów, I miejsce w gminnym etapie Turnieju Wiedzy Pożarniczej w kat. klas IV-VI



Zuzanna Piątek ZS-P Lipnik, I miejsce w gminnym etapie Turnieju Wiedzy Pożarniczej w kat. klas VII-III gim.



Inauguracja Koła Gospodyń Wiejskich „Dolina Opatówki”



Inauguracja Koła Gospodyń Wiejskich w Kurowie



Dyskoteka Walentynkowa w Gminnym Ośrodku Kultury we Włostowie

Dzień Kobiet

